Nr, 321. Kraków, Piątek 13 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Rady państwa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 13 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przemawiali w dalszym ciągu posłowie Reizes i Lasocki.

Poseł Reizes, po odpowiedzi na wywody posła Freisslera omawia ustawę uchodźczą i zauważa, że wola wszystkich ludów w Austryi domaga się swoich praw a milczenie, które dotychczas krępowało demokracyę, zostało przerwane okrzykiem za przywróceniem naruszonych praw obywatelskich. Z siłą podnosi się wołanie o pokój wewnętrzny, ale ten pokój ma swoje przesłanki, nie wróci on bez procesu oczyszczającego, bez uznania ujarzmionych praw ludu, i bez tego, by obywatelom, którzy nagle wtrąceni zostali w przepaść niedoli, przywrócono ich pełne prawa. Tak silnie upragniony wewnętrzny proces uzdrowienia Austryi nie zacznie się, jeżeli rzuci się zasłonę na skutki tego bezprawia, które zdała od nieprzyjaciela przepełniało drewniane obozy trupami. Dziś jeszcze istnieją więzienia barakowe, nad którymi czuwa żandarmerya i pospolitacy. Dziś jeszcze błąka się wiele tysięcy niezamożnych ludzi, zdala od ojczyzny, straciwszy podczas ucieczki dzieci, ojców i matki. Mowca domaga się, by ci, którzy byli nieskontrolowanymi reżyserami tych rzeczy, ci, którzy sądzili, że mogą z powierzonej im władzy tak korzystać, by ludność całych obszarów wpędzić w nędzę, by ci ludzie **z woli parlamentu dostali się na ławę oskarżonych.** Mowca przedstawia stosunki w obozach uchodźczych i zauważa, że nie zdoła nawet w przybliżeniu przedstawić tragki, która wzruszony do łez, oglądał podczas swych podróży do obozów uchodźczych. W towarzystwie wiedeńskiego publicysty Klaegera zwiedził mowca obóz w Nikolsburgu, nie pozwolono jednak, by to, co widzieli, zostało opisane w »N. Fr. Presse«. Projekt ustawy uwzględnia najskromniejsze życzenia, jakie można zgłosić w imieniu uchodźców, i jest najmniejszą rękojmią po temu, że w przyszłości nie powtórzy się przeszłość. Poza tym projektem ustawy mowca zgłasza żądanie bezwzględnego **wykrycia winnych organów, które pozbawiały uchodźców ich osobistej wolności,** które zawiniły śmierci mężczyzn, kobiet i dzieci i które powinny odpowiadać za to, że zdrowie i życie powierzonych im ludzi narazili na niebezpieczeństwo. Oświadczenie się rządu za tem żądaniem dowiedzie, że nie ma on z tem nic wspólnego, i że gotów jest starać się o wewnętrzne uzdrowienie Austryi i o pokój wewnętrzny, że nie dozwoli, by setki tysięcy wiernych państwu i cesarzowi obywateli bezkarnie nękano, pozbawiano praw i czyniono nieprzyjaciółmi ojczyzny. Przez odbudowę tego wewnętrznego pokoju poprze rząd także istotnie pokój świata. W tem przypuszczeniu mowca głosować będzie za przedłożoną ustawą.

Przemawiał jeszcze poseł Pittoni, poczem dyskusyę zamknięto. Generalnymi mowcami wybrano Degasperego i Lasockiego.

Hr. Lasocki uznaje pewne starania rządu także w pierwszym okresie uchodźtwa, gotów jest też usprawiedliwić ogromem pracy te, które błędy przez rząd popełnione, ale niewytłómaczonem pozostaje przecież to, że wiele błędów, zaniedbań i bezprawi cierpiano przez cały miesiąc, ba, nawet lata. **Błąd zasadniczy popełniono już w czasie ewakuacyi.** W niektórych gminach **pozbawiono ewakuowanych całego mienia lub zniszczono je. Ewakuowani musieli całe miesiące obozować pod gołem niebem.** Byli i tacy ewakuowani, którzy na całą rodzinę otrzymywali 1 koronę na kilka tygodni. Dlatego komisya uchwaliła w § 9 postanowienie, według którego ewakuowanym ma się dodatkowo wypłacić zasiłek państwowy. Jak się powodziło ewakuowanym, to pragnie mowca wykazać na kilku przykładach. Ubolewania godną rzeczą jest, że **wielu ewakuowanych odstawiano nie do obozów uchodźczych, lecz do obozów internowanych.** I tak np. do Talerhofu odstawiano wielu, którzy nie uczynili wczas zadość rozkazowi ewakuacyi. Liczba Polaków z Galicyi, internowanych w Talerhofie była wprawdzie stosunkowo niewielka, byli tam jednak także Królewiacy, zabrani z powodu przynależności do państwa rosyjskiego. Pomnożyli oni liczbę rzekomo podejrzanych Polaków z Galicyi. **Ewakuowano tysiące ludzi, chociaż bez potrzeby. Wytworzyły się wskutek tego stosunki równie przykre dla ewakuowanych, jak dla ludności tubylczej.**

Mowca omawia stosunki w obozie barakowym w Wagnie, który zwiedził w towarzystwie dwóch posłów z końcem r. 1914, omawia różne niedomagania i powołuje się na zredagowany 25 stycznia 1915 przez kilku posłów z Galicyi memoryał wystosowany do miarodajnych urzędów centralnych przeciw traktowaniu uchodźców w Wagnie. Mowca odczytuje pismo wydziału krajowego w tej sprawie. Omawia potem stosunki w Choczni, których poprawę zawdzięczać należy poparciu dwóch członków domu cesarskiego i interwencyi samego cesarza. Wkońcu prosi o przyjęcie ustawy wraz ze zmianą § 9, zaproponowaną przez mowcę i posła Fona (Przytoczony już przez ministra).

Prace komisyi konstytucyjnej.

Wiedeń, 13 lipca.

Wedle zapatrywań związku niemiecko-narodowego obrady komisyi konstytucyjnej austryackiej Izby posłów nad reformą konstytucyi obejmą cztery grupy:

1. Autonomia narodowa w granicach każdego kraju przy zachowaniu jednolitości państwa.
2. Reforma i demokratyzacya administracyi.
3. Uregulowanie kwestyi językowej.

Wojna.

Walki na froncie galicyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 13 lipca.

Biuro Wolffa donosi: Na froncie wschodnim Rosyanie między Dniestrem a Karpatami powoli wyczuwali nasze wedle planu nowo zajęte stanowiska. Dnia 11 lipca pod wieczór **przyszło do częściowych ataków nieprzyjaciela koło Grabówki i koło Babina, Kryska, Przewodziec. Ataki złamały się w naszym ogniu.** — W okolicy Brzeżan w stronę Hodowa, i na zachód od Łucka miejscami silny ogień. Koło godziny 10 wieczorem Rosyanie zaatakowali w kolanie Stochodu kilkoma falami ogniowemi. Atak Rosyan załamał się w naszym ogniu wśród strat dla nich.

Rusini rosyjscy przeciw ofenzywie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 13 lipca.

„Tidningen“ donosi z Haparandy: **Wojska na Ukrainie odmówiły udziału w ofenzywie Kiereńskiego.** 5000 żołnierzy obsdziło wielki dworzec w Kijowie i starało się nakłonić innych żołnierzy, żeby nie szli na front.

Z Rosyi.

Metropolita Szeptycki o położeniu w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 13 lipca.

Metropolita Szeptycki przyjął tu dziennikarzy, którym opowiadał o swoich wrażeniach w Rosyi. Wobec jednego z dziennikarzy wyraził metropolita zapatrywanie, że w Rosyi panuje silne chęć pokoju. **Widoki żniw są bardzo dobre, mimo że wiele pola leży odłogiem.** Metropolita nie może twierdzić, żeby naród rosyjski nie był zdolny do samorządu. Między rządem a R. R. Ż. panuje naprężenie, które może się wyrodzić w poważny zatarg. Rosya przemienić się może w państwo związkowe na wzór Niemiec. Utworzenie pułków ruskich, które walczą po stronie pułków rosyjskich, jest może początkiem rozwoju w tym kierunku. Doniesienia o zapale dla wojny są tendencyjne. — **Wpływ angielski jest bardzo wielki a politycy rosyjscy obawiają się w razie zawarcia pokoju z Niemcami, że Rosya będzie miała wojnę z państwami zachodniemi i z Japonią.** Dlatego prowadzi się wojnę dalej, chociaż znużenie ludu jest bardzo wielkie.

Prof. Hruszewskij przeciw separatyzmowi ruskiemu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 13 lipca.

Agencya Bałkańska donosi z Petersburga: Członkowie tymczasowego rządu odbyli w Kijowie konferencyę z przedstawicielami ukraińskiej rady narodowej, by nakłonić ją do pomiarkowania żądań. Prezydent rady prof. Hruszewski **zaprotestował energicznie przeciw separatystycznym planom pewnych kół ukraińskich** i stwierdził, że uchwałę o proklamowaniu autonomii ukraińskiej powzięto tylko wskutek tego, że tymczasowy rząd nie chciał dobrowolnie uznać tej autonomii. Polecono komisyi wypracować wnioski w sprawie autonomii Ukrainy. Oświadczenia Hruszewskiego wywarły w Petersburgu wielkie wrażenie.

Głos angielski o przesileniu niemieckiem.

Amsterdam, 13 lipca.

»Daily News« piszą:

Mowa Bethmanna Hollwega w komisyi głównej parlamentu niemieckiego była wprost brutalnem **odrzuceniem rosyjskiej formuły pokoju.** Teraz nikt już nie może wątpić, że rewolucya rosyjska może być uratowana tylko przez obalenie autokracyi pruskiej.

Na tę prowokacyę musi koalicya odpowiedzieć z podwójną siłą. Teraz niechaj odpowie naród niemiecki, czy chce dalej krew przelewać za autokracyę, czy też zawrzeć pokój z narodami, walczącymi o wolność. To jedno jest atoli pewnem, że z kanclerzem niema co mówić o pokoju.

Następca tronu u kanclerza.

Berlin, 13 lipca.

»Berliner Tageblatt« donosi, że następca tronu niemieckiego odwiedził kanclerza Bethmanna Hollwega i rozmawiał z nim dłuższy czas. Jak utrzymują koła polityczne, rezultatem rozmowy jest **porozumienie co do przyszłych wytycznych polityki.**

Audyencye u niemieckiego następcy tronu.

Berlin, 13 lipca.

U niemieckiego następcy tronu byli na audyencyach następujący członkowie parlamentu niemieckiego: Beyer, David, Stresemann, Erzberger i hr. Westarp.

Zawieszenie „Lokal-Anzeigera“.

Berlin, 13 lipca.

Z powodu artykułu, zawierającego ataki na kanclerza niemieckiego i na pewnego austryackiego męża stanu został »Berliner Lokal-Anzeiger« zawieszony na czas nieoznaczony przez naczelną komendę marchii.

Zaprzysiężenie wojska polskiego w okupacyi austro-węgierskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 13 lipca.

Dzienniki okupacyi austryacko-węgierskiej donoszą o uroczystem zaprzysiężeniu rozmieszczonych w rozmaitych miastach oddziałów wojska polskiego. W uroczystości brali udział przedstawiciele władz austryackich, rad gminnych, zakładów i stowarzyszeń, oraz liczna publiczność.

Sprawa jeńców i zakładników w Rosyi.

»Dziennik Petrogradzki« z 21 i 22 czerwca donosi o działalności wydziału dla spraw Polaków obcych poddanych i jeńców wojennych w Rosyi:

Wydział rozpoczął swą pracę wkońcu kwietnia r. b., niezwłocznie po zorganizowaniu się Komisyi. Przedewszystkiem zajął się możliwem przyspieszeniem zatwierdzenia przez władze rządowe ulg dla Polaków jeńców wojennych i cywilnych, których projekty były przedstawione Rządowi Tymczasowemu przez prezesa Komisyi Likwidacyjnej, p. Aleksandra Lednickiego. Mimo, jednak, usilnych w tym kierunku starań, nie dało się ulg tych przeprowadzić w tak prędkim czasie, jak to było pożądanem, ze względu na natłok projektów, różnorodnych spraw w Rządzie i konieczność przekazywania ich specyalnym rządowym naradom i Komitetom. Los ten spotkał również wnioski w sprawie ulg dla jeńców cywilnych i wojennych. — Dopiero w drugiej połowie maja r. b. zostały one oddane do decyzyi Komisyi Likwidacyjnej. Obecnie możemy spodziewać się, że wprowadzenie ich w życie będzie już kwestyą najbliższej przyszłości. Do ważniejszych spraw, które były przedmiotem obrad i starań wydziału można zaliczyć:

1) Sprawy ulg dla jeńców cywilnych; 2) ulg jeńców wojennych; 3) zniesienie odpowiedzialności sądowej dla jeńców legionistów galicyjskich, poddanych rosyjskich; 4) zwolnienie zesłanych administracyjnie; 5) wyjazd do kraju i zagranicę zakładników, ludności cywilnej uprowadzonej przez wojska rosyjskie, jeńców cywilnych i inwalidów, jeńców wojennych; 6) prawo wysyłania pieniędzy do kraju przez jeńców wojennych; 7) zamieszkiwanie jeńców cywilnych w Petrogradzie i w Moskwie; 8) powrót do Lwowa Banku krajowego, ewakuowanego do Kijowa.

Sprawy te przedstawiają się obecnie w sposób następujący:

1) Sprawa ulg dla jeńców cywilnych została zatwierdzona przez ministra spraw wewnętrznych w dniu 17 maja r. b. w redakcyi akceptowanej przez Komisyę Likwidacyjną, która głosi, że Polacy, poddani państw wojujących z Rosyą z wyjątkiem jeńców wojennych, którzy przedstawiają legitymacyę wydziału Centralnego Opieki nad polskimi jeńcami wojennymi i cywilnymi przy Radzie Zjazdów P. O. P. O. W. mają otrzymywać od władz miejscowych dokumenty, na mocy których będą mieć prawo swobodnego zamieszkiwania we wszystkich miejscowościach państwa rosyjskiego. W stosunku do tych osób zostaną zniesione wszelkie ograniczenia w prawach osobistych i majątkowych, wydane w przepisach prawnych lub rozporządzeniach administracyjnych władz wojennych i cywilnych, oprócz tego, osoby powyższe będą korzystać ze wszystkich praw przysługujących poddanych państw zaprzyjaźnionych z Rosyą. Prawo to wymaga jeszcze sankcyi Rządu Tymczasowego, aby stać się obowiązującem, o przyspieszenie czego czyni odpowiednie starania prezes Komisyi Likwidacyjnej.

2) W sprawie ulg dla jeńców wojennych zapadła uchwała Komisyi Likwidacyjnej w redakcyi, opracowanej przez wydział na posiedzeniu dnia 27 maja r. b.

3) Komisya Likwidacyjna postanowiła zgodnie z rezolucyą wydziału zwrócić się do Rządu Tymczasowego przez p. prezesa komisyi Likwidacyjnej z petycyą o rozciągnięcie amnestyi na wziętych doniewoli z bronią w ręku legionistów polskich, poddanych rosyjskich, celem zaliczenia ich do kategoryi zwykłych jeńców wojennych i uwolnienia od kary i odpowiedzialności sądowej zarówno skazanych już przez sądy wojenne, jak podlegających odpowiedzialności sądowej, wychodząc z założenia, że legioniści ci walczyli o niepodległość Polski, przyznaną obecnie przez Rosyę.

4) Sprawa Polaków, zesłanych administracyjnie była kilkakrotnie przedmiotem obrad wydziału, który specyalnie interesuje się losem braci naszych, zesłanych w dalekie syberyjskie ziemie, na zasadzie tylko rozporządzeń administracyjnych, bez przedstawienia im aktu oskarżenia, o co są oskarżeni i za co spotyka ich ciężka kara zesłania.

W sprawie tej nie udało się jednak uzyskać ogólnego prawa, a tylko przyrzeczenie przedstawiciela ministeryum spraw wewnętrznych, że po skomunikowaniu się z ministeryum wojny, Polacy zesłani administracyjnie, nawet podejrzani o szpiegostwo, którzy przedstawią zaświadczenia polskich organizacyi społecznych, otrzymają prawo swobodnego zamieszkania w państwie rosyjskiem, oprócz rejonu działań wojennych.

5) Wszyscy zakładnicy Polacy, ludność cywilna uprowadzona przez wojska rosyjskie i wogóle wszyscy jeńcy cywilni polskiej narodowości, nie będący w wieku poborowym, na zasadzie uchwały Komisyi Likwidacyjnej będą mieli prawo po ostatecznem zatwierdzeniu go przez Rząd Tymczasowy powrotu do kraju. Jeńcy wojenni, inwalidzi polskiej narodowości, stosownie do porozumienia się Komisyi z władzami rządowemi, będą korzystać ze wszelkich ułatwień co do powrotu do kraju.

6) W sprawie ułatwienia jeńcom wojennym Polakom, mającym zaświadczenie polskich organizacyi społecznych, wysłania pieniędzy do rodzin zagranicę, prezes Komisyi Likwidacyjnej skomunikował się z ministeryum finansów.

7) Prezes Komisyi Likwidacyjnej zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych w sprawie niewysyłania z Piotrogradu i Moskwy Polaków obcopoddanych, posiadających zaświadczenia polskich organizacyi społecznych, że mają oni pracę zarobkową i możność egzystencyi.

Ograniczenia co do pobytu w stolicach zostały wprowadzone ze względu na drożyznę, brak mieszkań i artykułów spożywczych.

Sprawa powrotu do Lwowa Banku krajowego w Galicyi, ewakuowanego do Kijowa, było poświęcone specyalne posiedzenie wydziału, ale mimo rzeczowo opracowanego referatu i odpowiedniej obrony, nie udało się w tej sprawie uzyskać jednomyślności i zdecydowanie jej zostało odłożone do czasu odpowiedniejszego.

Oprócz wyżej wymienionych spraw przez wydział, załatwiono cały szereg spraw drobniejszych. Prezes Komisyi Likwidacyjnej wnosił osobiście interpelacye w kilkudziesięciu wypadkach, mających na celu, bądź zmianę rozporządzeń władz miejscowych, niekorzystnych dla Polaków jeńców cywilnych lub wojennych, bądź też w sprawie różnorodnych ulg dla poszczególnych osób.

W posiedzeniach wydziału ze strony polskiej biorą udział pp. Aleksander Babiański, Wiktor Jarоński, Jan Jacyna, Bohdan Kutyłowski, Konstanty Lipnicki, kierownik wydziału Centralnego, p. Tomasz Wolski, oraz poszczególni członkowie Komisyi Likwidacyjnej; ze strony rosyjskiej przedstawiciele ministeryów, rad i Komitetów rządowych.

Naczelnikiem wydziału jest p. Jan Barchwic, pom. naczelnika p. Bronisław Zdanowicz.

Z za kulis wojny we Francyi.

„Vossische Zeitung“ przynosi z Genewy następujące wiadomości o rozmaitych wydarzeniach w Paryżu, które paryska agencya Havasa pominęła milczeniem:

Gabinet Ribota na posiedzeniu Izby deputowanych, które odbyło się w nocy z dnia 8 na 9 b. m., otrzymał wotum zaufania 363 głosami przeciwko 12. Podała to agencya Havasa, ale przemilczała tę okoliczność, że cała opozycya, obejmująca około 170 deputowanych, nie brała udziału w końcowem głosowaniu. Pierwszeństwo dla wniosku o uchwalenie rządowi wotum zaufania zostało uchwalone tylko 375 głosami przeciwko 188, gdyż w głosowaniu brała udział opozycya.

Senzacyą owego nocnego posiedzenia była deklaracya Ribota w sprawie uwięzienia naczelnego redaktora jednego z paryskich dzienników. Od kilku dni roztrząsają koła polityczne tę sprawę. Pierwsze wiadomości o niej, podane przez „Figaro“, skonfiskowała cenzura. Ale mimo to wyszło wkrótce na jaw, że uwięziony został naczelny redaktor paryskiego dziennika „Bonnet Rouge“. W sobotę nastąpiły dalsze aresztowania. Księgi wymienionego pisma zostały skonfiskowane. Francuska cenzura prasowa skonfiskowała czek na 150.000 franków, który został wysłany do redakcyi „Bonnet Rouge“ ze Szwajcaryi przez pewnego Niemca. Pewien wyższy urzędnik francuskiej policyi bada tę sprawę w Szwajcaryi.

Wedle prywatnych wiadomości z Paryża, cała ta sprawa jest niejasna. Jest ona wodą na młyn nacyonalistów, którzy twierdzą, że owa kwota jest zapłatą za pacyfistyczną działalność pisma „Bonnet Rouge“. Sprawę tę poruszył Barrès w Izbie deputowanych. Gdy minister spraw wewnętrznych Malvy mówił o zarządzeniach przeciwko pacyfistom, Barrès, przewodniczący Ligi patryotów, zawołał: „Co minister zamierza uczynić z tą kanalią „Bonnet Rouge“? Wśród hałaśliwych scen Malvy dał złośliwą odprawę Barrès'owi, który nawzajem w „Echo de Paris“ obsypał Malvyego obelgami.

Tymczasem Miguel Almereyda, naczelny redaktor „Bonnet Rouge“, ogłosił w swojem piśmie, że nie został uwięziony on sam, lecz jeden ze współpracowników jego. Uwięziony został dotąd przesłuchany tylko formalnie, a zarzuty, podniesione przeciwko niemu, nie zostały udowodnione. Almereyda oświadczył, że da o finansach swojego pisma wszelkie wyjaśnienia, które udowodnią, że zarzuty podnoszone przeciwko redakcyi są robotą donosicieli.

Wśród rozpraw Izby deputowanych nad propagandą pokojową socyalista Meyerat wniósł interpelacyę w sprawie rozkazu komendanta pewnej dywizyi z dnia 30 czerwca b. r. Rozkaz ten domagał się spisu żołnierzy „podejrzanych“ i konfiskaty ich listów. Pressencé w toku dyskusyi podniósł, że właśnie surowa cenzura popiera propagandę pokojową. Gdyby istniała wolność przekonań, zniknęłaby tajna agitacya. Zabrał głos także deputowany Renaudel, który powiedział pomiędzy innemi: „Nie będziemy obawiać się propagandy pokojowej, jeżeli nie damy do niej powodu. Trzeba powiedzieć naszym żołnierzom, że nie chcemy zniszczenia nieprzyjaciół, lecz pragniemy trwałego pokoju na podstawie związku narodów. Nasze warunki pokoju muszą być wolne od wszelkich zakusów zdobywczych. Niechaj naród niemiecki wie, że Francya uważa go za mniej winny, niż rząd niemiecki.“

Następnie zabrał głos ponownie minister Malvy, który mówił o zarządzeniach władz przeciwko ruchom strajkowym, pacyfistom i podejrzanym obywatelom obcych państw. W ostatnim strajku brało udział tylko 10.000 robotników i strajk miał przebieg bezkrwawy. Ralej odczytał Malvy poufne instrukcye dla prefektów w sprawie tłumienia propagandy pokojowej, a wreszcie zawiadomił Izbę, że wydalił z kraju 7000 podejrzanych obcych, zaś 2500 obywateli obcych państw nie otrzymało zezwolenia na przyjazd do Francyi. Naostatek rzekł Malvy: „Niezaprzeczenie panuje we Francyi znużenie wojną, ale należy zapobiegać wyzyskiwaniu agitacyjnemu tego znużenia.“

Przy sposobności dyskusyi o obywatelach obcych państw zapytał Meyerat, dlaczego minister Malvy pozwolił na podróż do Wiednia jezuicie ks. Czerninowi, bratu austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych.

Z Królestwa Polskiego.

Ubytek ludności chrześcijańskiej w Warszawie. Wielkie zainteresowanie na zjeździe hygienistów, który niedawno obradował w Warszawie, wywołał referat dra Kazimierza Baci pod tytułem: »Ruch urodzeń i śmierci w parafiach warszawskich w latach 1913—1916«. Autor, chcąc się przekonać, jaki wpływ wywarła tocząca się wojna na ruch urodzeń i śmierci w Warszawie, zbierał dane według ksiąg parafialnych wyznań chrześcijańskich (raptularzy) i według danych wydziału statystycznego przy gminie żydowskiej.

Liczba urodzeń wśród ludności chrześcijańskiej do 1 sierpnia 1915 roku nie tylko nie zmniejszyła się, lecz wzrastała stale, choć bardzo nieznacznie. Dopiero od sierpnia 1915 roku zaczyna się spadek liczby urodzeń. Porównanie liczby urodzeń i zgonów daje następujące liczby: Jeżeli wziąć dane ze wszystkich parafij chrześcijańskich, to okaże się, że w roku 1913 na 100 urodzeń wypadało 73.5 śmierci, w roku 1914 na 100 urodzeń wypadało 77.7, w roku 1915 na 100 urodzeń wypadało 133.07, w roku 1916 na 100 urodzeń wypadało 172.16 śmierci. Takie przerażające pogorszenie się stosunku urodzeń do śmierci i ustanie przyrostu naturalnego zależało i od wzrostu śmiertelności i od spadku liczby urodzeń. Liczba śmierci wzrosła niepomiernie w 1915 roku, liczba urodzeń zaczyna się zmniejszać gwałtownie, począwszy od drugiej połowy 1915 roku, a w drugiej połowie 1916 roku wynosi mniej, niż ½ liczby przedwojennej. W wyniku ostatecznym powiedzieć należy, że w ostatnich dwóch latach wojny ludność chrześcijańska Warszawy wymiera.

Porównanie liczby urodzeń wśród żydów warszawskich z liczbą śmierci daje obraz statystyczny, który jest korzystniejszy w ostatecznym wyniku dla żydów, niż dla chrześcijan. Okazuje się, że w roku 1913 na 100 urodzeń wypadało 78.9 zgonów u żydów, w 1914 roku na 100 urodzeń wypadało 92.86 zgonów u żydów, w 1915 roku na 100 urodzeń wypadało 182.72 zgonów u żydów, w 1-szej części 1916 roku na 100 urodzeń wypadało 99.9 zgonów u żydów (172.16 u chrześcijan), w drugiej części 1916 roku na 100 urodzeń wypadało 71.46 u żydów (191.48 u chrześcijan). Porównanie liczby urodzeń chrześcijan i żydów daje wynik następujący: w roku 1913 na 100 urodzeń chrześcijan wypadało 37 urodzeń żydów, w jednej części 1916 roku na 100 urodzeń chrześcijan wypadało 82 urodzeń żydów, w drugiej części 1916 roku na 100 urodzeń chrześcijan wypadało 135 urodzeń żydów. Wysoka liczba śmierci i kolosalny spadek urodzeń dotyczą ludności chrześcijańskiej, która pod koniec wojny w Warszawie wymiera, podczas, gdy ludność żydowska, mimo wysokiej liczby śmierci, daje jednak naturalny przyrost.

Sosnowiec. (Fałszywe przepustki. — Dzieci giną. — Napady bandyckie. — Spekulacya. — Opieka sądowa.) Policya niemiecka wykryła, że wiele robotników pracujących za granicą posiada podrabiane przepustki na przejazd granicy. Wobec tego wszczęto energiczne dochodzenie i otóż w ostatnich czasach wyśledzono, że w Sosnowcu prowadzony jest handel podobnego rodzaju przepustkami na dużą skalę. Silnie podejrzanego o to fałszerstwo żyda, mieszkańca miasta Częstochowy, aresztowano i osadzono pod kluczem, gdzie go oczekuje zasłużona kara. Władze przestrzegają robotników, aby przepustek granicznych od prywatnych osób nie nabywali, a tylko w ustanowionym na ten cel urzędzie, gdyż nie tylko, że się narażą na straty materyalne, lecz również będą karani na równi z fałszerzami, za posiadanie fałszywych legitymacyj.

14-letnia Pelagia i 10-cio letnia Helena Majda wyszedłszy z domu w dniu 29 czerwca r. b. do-

tychczas nie powróciły. Zdesperowani rodzice proszą o udzielenie im jakiejkolwiek bądź wiadomości o zaginionych, lub zakomunikowania o tem do biura policyi śledczej przy biurze powiatu. Jest przypuszczenie, że dziewczęta te padły ofiarą handlarzy żywym towarem.

Powiatowa policya kryminalna wyśledziła, że w Sosnowcu i okolicy, podczas napadów i kradzieży w wielu wypadkach opryszkowie posługują się bronią palną. Podobnego rodzaju wypadek zdarzył się w tych dniach podczas zbrojnego napadu nocnego na przechodzącego ulicą Staro-Sosnowiecką w pobliżu fortu Milowickiego, gdzie bandyta postrzelił napadniętego. Pomimo tego, że rekwizycya broni palnej nastąpiła zaraz na początku wojny i że za znalezienie takowej u osób prywatnych grożą bardzo surowe kary, należy przypuszczać, że niektórzy mieszkańcy przechowują jeszcze broń w ukryciu, a następnie sprzedają ją ludziom podejrzanym za grube pieniądze, nie licząc się zupełnie z następstwami. Karze podlegają zarówno nabywca i posiadacz broni, jak i osoba, która broń sprzedała.

Powszechne skargi podnoszą się na sprzedaż sacharyny w sklepach prywatnych. Mianowicie w sklepach komisyi żywnościowej tutka sacharyny kosztuje na kartki zaledwie 80 fenigów. Tymczasem w prywatnych sklepach i handlach ta sama doza sprzedawaną jest po 2 marki 50 fen.

Ustanowienie opiek nad małoletnimi dziećmi w polskim sądzie pokoju w Sosnowcu do czerwca roku bieżącego było rzadkim zjawiskiem. Za cały czas egzystencyi, to jest od 2 stycznia do 1-go czerwca r. b., zaledwie ustanowiono opiekę w 20 wypadkach. Od 1 czerwca procedura ta wzrasta z dniem każdym, w ciągu miesiąca czerwca wyznaczono 10 opiek. Dnia 6 lipca zaś rozpatrzono 3 sprawy tyczące się opiek nad małoletnimi.

Teatr w Lublinie. Z Lublina piszą do »Kuryera Warszawskiego«: Teatr Polski w Lublinie zmienia kierownictwo, począwszy od sezonu jesiennego: dotychczasowy dyrektor, p. Henryk Halicki, który przez cztery lata z rzędu prowadził tę scenę, przenosi się do Łodzi, stanowisko zaś dyrektora w Lublinie obejmuje p. Edmund Rygier, znany artysta dramatyczny, wieloletni kierownik sceny poznańskiej, ostatnio kierownik scen ludowych w Krakowie i Lwowie.

Obecnie nowy kierownik Teatru Polskiego w Lublinie przebywa w Zakopanem. W początkach sierpnia przybywa w celach artystycznych do Warszawy. Dotychczasowa działalność p. E. Rygiera, zarówno na polu artystycznem, jak i dyrektorskiem, zasługuje na gorące uznanie i jak najlepiej wróży zamierzonej pracy na nowej placówce.

Piotrków. (Kuchnie wojenne). Zorganizowane u nas przed niedawnym czasem przez władze okupacyjne kuchnie wojenne cieszą się coraz większą frekwencyą. Ogółem korzystą dotychczas z tych kuchni, których cztery funkcyonuje u nas, około 800 osób z różnych sfer ludności Piotrkowa. Cyfra to jeszcze bezwarunkowo za mała w porównaniu z nędzą, jaka wszędzie u nas panuje. Wiele jednak osób w dalszym ciągu daje posłuch plotkom, jakoby ci wszyscy, co pobierają obiady z kuchni wojennych, mieli być obecnie wykluczeni od otrzymania kart chlebowych z komisyi aprowizacyjnej. Jest to plotka, której kres położy komisya aprowizacyjna, rozdzielając od dnia dzisiejszego karty chlebowe między wszystkich bez względu, czy zapisani są do kuchni wojennych, czy nie.

Kuchnie wojenne w Piotrkowie obliczone są na 7000 osób i funkcyonują naogół wzorowo, potrawy podają znośne i na prawdę ludność uboższa sama na własną swoją działa niekorzyść, trzymając się zdala od kuchni i ewentualnie przymierając głodem.

W dniach ostatnich wzmógł się znacznie ruch we wszystkich kuchniach. Zapisać należy, że kuchnia dla inteligencyi w gmachu rzemieślników, przy ul. Trzeciego Maja, wydaje codziennie coraz więcej obiadów po 2 korony. Inteligentna publiczność, korzystająca z tej kuchni, wyraża się z zadowoleniem o jakości podawanych potraw.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

O reprezentacyę Galicyi w komisaryacie gospodarki wojennej. Krakowska i lwowska izby handlowo-przemysłowe wniosły do rządu przedstawienie w następującej sprawie:

Rozprządzeniem ministeryalnem z 30 marca b. r. utworzono generalny komisaryat dla gospodarki wojennej i przejściowej, urzędujący w ministerstwie handlu. W charakterze rady przybocznej generalnego komisaryatu zorganizowano wydział główny dla gospodarki wojennej i przejściowej, oraz wydział pracy i szereg stałych wydziałów fachowych.

Wśród licznych członków wydziału głównego brak odpowiedniego zastępstwa Galicyi.

Nieodpowiednio zastąpione są interesy krajowe również w wydziale gospodarczym kupiectwa, powołanym do życia rozporządzeniem ministeryalnem z 18 czerwca b. r. Do organizacyi bardzo licznie zresztą obsadzonej, powołano tylko dwóch zastępców kupiectwa gal., mianowicie jednego z Krakowa i jednego ze Lwowa. Ze względu na doniosłe znaczenie obu instytucyi dla kraju w sprawach gospodarki wojennej przejściowej, Izba krakowska, oraz Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie odniosły się do min. handlu i min. Galicyi z żądaniem powołania z kraju odpowiedniej liczby osób, reprezentujących przemysł i handel okręgu.

»Dar Narodowy 3 Maja«. Od zarządu głównego T. S. L. otrzymujemy następujące pismo: Obliczenie wpływów na »Dar Narodowy 3 Maja« w ciągu maja i czerwca wykazało: 1) W zbiórkach publicznych w maju 59.531 K 52 h, w czerwcu 12.348 K 29 h. 2) Na listy składkowe w maju 40.694 K 20 h, w czerwcu 20.391 K 41 h. 3) Za nalepki, odznaki, wydawnictwa w maju 14.495 K 9 h, w czerwcu 3.357 K 17 h. Razem w maju 114.773 K 81 h, w czerwcu 36.096 K 87 h.

W maju i czerwcu otrzymał tedy zarząd główny T. S. L. na »Dar Narodowy 3 Maja« 150.870 K 68 h.

Wszyscy, którzy zarządowi głównemu T. S. L. nadesłali gotówkę, otrzymują możliwie odwrotnie pokwitowanie. Przy tej sposobności prosimy wszystkich, którzy dotąd list składkowych nie odesłali, o zwrócenie ich bez względu na zebraną kwotę Towarzystwu. Wszystkim, którzy Towarzystwu naszemu swą ofiarą grosza i pracy pomogli dla spełnienia jego obowiązków w walce o kresy polskie, serdeczne składamy Bóg zapłać! Za zarząd główny Stan. Rymar, sekretarz, dr E. Bandrowski, prezes.

Grunt pod kościół w Dębnikach. Dzisiaj o godzinie 9 rano odbyło się komisyonalne oddanie książęco-biskupiemu konsystorzowi gruntu pod budowę kościoła w Dębnikach, wydzierżawionego przez gminę od zarządu wojskowego. Gminę m. Krakowa reprezentował wiceprezydent Sare, oraz delegaci odpowiednich wydziałów i budownictwa miejskiego, a książęco-biskupi konsystorz zastępował ks. kanonik Krupiński.

Węgla w Krakowie coraz jest mniej. O ile jeszcze w dniach poprzednich można było tu i ówdzie zobaczyć wóz, wiozący kilkadziesiąt cetnarów do jakiej piwnicy na zimowe zapasy, to teraz ten przewóz węgla zupełnie ustał. Niema go u hurtowników, niema u drobnych handlarzy. Pozostaje to w związku z bezrobociem górników także i na naszym Śląsku. Kraków jest bez opału na teraz, bez możności poczynienia jakichkolwiek zapasów na zimę. Sprawa ta przedstawia się bardzo źle, a na razie prawie niema możności wprowadzenia jej na pomyślniejsze tory.

Targ dzisiejszy poprawił się znacznie w porównaniu z poprzedniemi, zwłaszcza pod względem dowozu owoców. Wiśien i czereśien było dużo, sprzedawano je podług taryfy — 1 K litr, 1 K 30 h do 1 K 35 h kilo; takżamo borówek była obfitość, a taryfa na nie została obniżona do 70 h za litr. Obecnie targ na owoce na Rynku wielkim zorganizowany jest wzorowo — funkcyonuje na nim od godz. 6 do 11 rano kilku komisarzy targowych, nadto pilnuje przed nadużyciami poszczególnych sprzedających i przekupek 12 policyantów. Dzięki temu sprzedaż idzie sprawnie i w godzinach porannych można dostać wszystkiego po cenach taryfy, wprost od producentów. Dzisiaj pokazały się również na rynku w większej ilości maliny i agrest.

Na targu na placu Szczepańskim jarzyn było dość dużo, po ostatnich bowiem deszczach stan ich się poprawił. Wielka wiązka młodej cebuli kosztowała 1 K 80 h, pietruszki od 1 K 20 h, marchwi wiązkę można już było dostać za 1 K. Zaczęto także sprzedawać ogórki — od 20 h za małe sztuki, do 36 h za większe. Tylko z ziemniakami sprawa była zupełnie krucha. Na całym placu Szczepańskim było ich wszystkiego 100 klg. Pomimo to, w przeciwieństwie do wczorajszych niepokojów, sprzedano je w największym porządku po 80 h za 1 klg. Zorganizował sprzedaż ich wiceprezydent Rolle, przy pomocy inspektora targowego p. Palecznego, bardzo czynnego w zakresie inspekcyi nad targami.

Na rynku Kleparskim dzisiaj inspekcya targowa skonfiskowała 6 fur siana, przywiezionego przez wieśniaków, jako artykułu zajętego, którym obrót został zakazany. Siano przywieziono do magistratu, poczem, po zapłaceniu kar przez wieśniaków, odejdzie ono z powrotem do wsi.

Ostrzeżenie co do cen mydła. Od dłuższego czasu znajduje się w handlu, tak samo w Krakowie, jak w innych miastach, mydło wojenne, opatrzone znakami: »K. V.« (»Kriegsverband-Seife«). Cena tego mydła wynosi 4 K za 1 kilogram, 40 h za kawałek 10-dekagramowy — i pod żadnym pozorem nikomu nie wolno ceny tej przekraczać. Tymczasem znajdują się sklepikarze, sprzedający je po 10—14 K za 1 kilogram. — Publiczność powinna wszędzie domagać się sprzedaży go po ustanowionej cenie, a w razie odmowy zawiadamiać władzę.

Związek ekonomiczny urzędników w Krakowie stał się dziś poważną instytucyą aprowizacyjną, w której gromadzi się znaczna część publiczności ze sfer urzędniczych, dotkniętych, jak wiadomo, najdotkliwszą klęską drożyzny. Wobec napływu kupujących, dotychczasowa organizacya sklepu, mieszczącego się w lokalu Związku, a otwieranego jedynie w pewnych godzinach, okazuje się zupełnie niewystarczającą. Panuje tam stale niebywały natłok, a szczupły żeński personal nie może podołać nawałowi pracy. Wobec tego z łona członków podnoszą się usprawiedliwione żądania, aby „Związek“, wobec stale zwiększającego się ruchu obrotowego, przyśpieszył zamierzone otwarcie sklepu specyalnego, któryby funkcyonował przez cały dzień i był obsługiwany przez fachowy personal. Obroty, jakie ma „Związek“ i zysk procentowy wcale znaczny, jaki przynosi sprzedaż dotychczasowa, a nadto pożyczka rządowa 100.000 koron, jaką „Związek“ uzyskał, winna akcyę tę przyśpieszyć, a także odbić się na cenach niektórych towarów, które ceny mogłyby śmiało być obniżone, gdyż sprzedawane są niejednokrotnie po tych samych cenach, co w sklepach korzennych. Nie wątpimy, że energiczne ujęcie i zorganizowanie handlowych agend „Związku“ przyniosłoby poważne zyski instytucyi i członkom w postaci obniżenia cen i umniejszenia trudności, jakie dziś powstają przez wyczekiwanie długie i tłoczenie się w małym pokoiku, gdzie sprzedaż odbywa się przez dwie godziny przed i po południu. W ostatnich czasach wprowadził „Związek“ kontrolę książeczek przy sprzedaży niektórych artykułów. Byłoby do życzenia jednak, aby przy kontroli tej uwzględniano ilość osób w rodzinie, jak się to dzieje przy kartach mącznych i chlebowych, sprzedaż bowiem takich artykułów, jak herbata i kakao nie da się pomyśleć inaczej, jak z uwzględnieniem liczby osób w rodzinie.

Przedłużenie wpisów na kurs torb szkolnych. Liga Pom. Przem. w Krakowie przedłuża do 15 lipca b. r. wpisy na ośmiotygodniowy kurs wyrobu torb szkolnych dla dziewcząt na Grzegórzkach. Wpisywać się można codziennie od godziny 9 do 1 przed i od 4 do 7 po południu w biurze Ligii Pom. Przem. ul. Straszewskiego l. 28, oraz Grzegórzecka l. 24 od godziny 11 do 12 przed południem. Nauka bezpłatna, pierwszeństwo dla dziewcząt parafii Grzegórzeckiej. Pilnym, pracowitym, a ubogim pracownicom, przyznane być mogą zasiłki.

Z kraju.

Stagnacya przemysłu w Świątnikach. Skutki wojny światowej nie oszczędziły też słynnej krajowej fabryki kłódek w Świątnikach górnych, gdzie wskutek braku węgla i żelaza panuje stagnacya. Sprawa podjętej niedawno dobudowy hali maszyn na razie utknęła. Fabryka świątnicka cierpi na tem wiele, tembardziej, iż roboty do celów odbudowy kraju nie mogą być wykonywane. Centrala dla gospodarczej odbudowy kraju powinna okazać jak najrychlejsze zainteresowanie się losem placówki przemysłu domowego.

Druga rekwizycya dzwonów w Galicyi, przy której mają podledz rekwizycyi wszystkie dzwony, z wyjątkiem sygnaturek, rozpoczęła się w obrębie korpusu przemyskiego z dniem 1 lipca. Dotychczas ukończono ją już w powiecie gródeckim, obecnie komisye pracują w powiatach skolskim, cieszanowskim i rudeckim, a w najbliższych tygodniach lipca będą zdjęte dzwony w powiatach drohobyckim, turczańskim, jaworowskim i mościckim, poczem w sierpniu przyjdzie kolej na powiaty dobromilski, samborski, staro-samborski, liski, przemyski i jarosławski.

Od rekwizycyi, jak wiadomo, i obecnie będą wyłączone dzwony z XVI wieku lub starsze, a to bez względu na ich ornamentykę, zaś dzwony z XVII i XVIII w. tylko wyjątkowo.

Pierwszą rekwizycyę zakończono w ostatnich dniach czerwca w powiatach krośnieńskim i mieleckim. Dała ona w obrębie 32 powiatów środkowej Galicyi przeszło 3000 dzwonów o wadze ponad 300.000 kg. Druga rekwizycya da jeszcze najwyżej połowę tej ilości, a czwartą część wagi.

Przy sposobności pierwszej rekwizycyi odkryto dzwon, który, o ile napis na nim dobrze odczytano, byłby najstarszym w Polsce. Jest to dzwon z roku 1107, o średnicy 76 cm., znajdujący się w kościele w Odrzykoniu pod Krosnem, który, wedle tradycyi, miał fundować Piotr Właśt, kanclerz Bolesława Krzywoustego.

O kopiec Unii Lubelskiej we Lwowie. Pisma lwowskie podnoszą skargi z powodu zaniedbania i złego stanu, w jakim znajduje się obecnie kopiec Unii Lubelskiej we Lwowie. Kopiec ten usypano na górze Wysokiego Zamku dzięki inicyatywie i staraniom ś. p. Franciszka Smolki wśród wielkiego entuzyazmu społeczeństwa, dosłownie prawie »rękoma ludu«. Ale w czasie budowy nie liczono się jednak z materyałem. Użyto materyału, który był pod ręką, to jest piasku. Wyniosły kopiec, widoczny na kilka mil z niektórych okolic Lwowa, począł rychło ulegać wpływom atmosferycznym. Lotny piasek usuwał się często, a podczas większej ulewy całe płaty spadały wraz z kamiennem obramieniem; wreszcie przed kilku laty nastąpiło od północno-wschodniej strony katastrofalne usunięcie się całego boku z góry na dół. Padło wówczas ofiarą mnóstwo starych drzew na stokach zamkowej góry.

Potem osypywanie się ustało. Jednakże, ponieważ zaniedbano konserwacyi, a publiczność nie szanowała pamiątki, obecnie kopiec znajduje się w stanie pożałowania godnym. Na szczycie leżą kamienie, wydarte z ziemi i obramienia, to samo dzieje się na drogach, druty, broniące dostępu na strome stoki, powyginane, leżą na stokach, słupki powyrywane, a stoki same tu i ówdzie obsypują się, bo wandale dla ukrócenia drogi, zbiegają po stokach w dół.

Śmiertelny upadek z dachu kościoła. Wczoraj we Lwowie z kościoła św. Elżbiety spadł żołnierz, zajęty zdejmowaniem blachy miedzianej z dachu. Upadek nastąpił z 16-metrowej wysokości. Przechodnie pospieszyli nieszczęśliwemu natychmiast z pomocą, a wezwane telefonicznie pogotowie ratunkowe z komendy miasta udzieliło mu pierwszej pomocy i odwiozło do szpitala wojskowego w stanie bardzo groźnym. Władze wojskowe zarządziły surowe śledztwo, kto ponosi winę wypadku, oraz, czy zastosowano środki ostrożności, które wskazane są przy tego rodzaju pracach.

Nowy Sącz, 11 lipca. (Z uchodźczej kroniki żałobnej). Przed kilkoma dniami zmarła przebywająca tu na uchodźtwie z Wassilków Otylia Rawicz Przybyłowska, właścicielka dóbr w powiecie kossowskim, wdowa po długoletnim marszałku tego powiatu i powstańcu z roku 1863. Zmarła należała do tych dzielnych patryotek, które przez całe swoje życie stosownie do swoich sił niewieścich, pracują na niwie narodowej. Dwór zmarłej w Krzyworówni był w środowisku ruskiem tą oazą polską, na której wrzało życie polskie. Jeszcze w wieku sędziwym poświęcała się tej pracy, a w chwili wybuchu wojny jej dziełem i synów Władysława i Stanisława było, że z Krzyworówni około kilkudziesięciu młodzieńców huculów zaciągnęło się w szeregi Legionów polskich. Syn Władysław zaciągnął się do oddziału kawaleryi ś. p. Dunin Wąsowicza. — Cześć dzielnej polskiej matronie!

Ze świata.

Powrót galicyjskich uchodźców. »Grazer Tagblatt« donosi, że w najbliższych dniach 2.500 uchodźców galicyjskich, przebywających w powiatach Feldberg, Weitz, Deutsch-Landberg, Rann, Cilli i Windischgraetz, przewiezionych zostanie z powrotem do swoich miejsc rodzinnych.

Zakłady fabryczne w Witkowicach pod zarządem wojskowym. Z Wiednia donoszą, że zarządzono utworzenie oddziałów robotników pospolitego ruszenia w przedsiębiorstwie zakładów fabrycznych w Witkowicach. Przysięgę i przegląd robotników naznaczono na 12 b. m.

Pożar nafty i benzyny na dworcu w Budapeszcie. Z Budapesztu donosi Biuro korespondencyjne:

O godzinie 1 w nocy pociąg, zestawiany na dworcu, wjechał na pociąg towarowy, naładowany benzyną i naftą. Skutkiem zderzenia zapaliła się benzyna. Około godziny 3½ ogień zlokalizowano. Spaliło się około 20 wagonów, naładowanych naftą i 40 wagonów z benzyną.

Bezpłatne buty dla listonoszów. Na posiedzeniu parlamentu wniósł poseł Iro zapytanie do kierownika ministerstwa handlu, czy jest skłonny wejść w porozumienie z władzami wojskowemi, ażeby oddały one dla listonoszów ilość nowych i trwałych butów wojskowych. Buty te mają być rozdane przed zimą bezpłatnie zarówno listonoszom miejskim, jak wiejskim. Należy tu zauważyć, że organy pocztowców już dawno podnosiły to żądanie.

Pretensye hakatystów. Z powodu znanego obwieszczenia, które ogłosił magistrat m. Warszawy, że całą aprowizacyę Królestwa ujęły w swoje ręce władze okupacyjne, że więc rozmaite zarzuty, czynione magistratowi i radzie m. Warszawy z powodu braków aprowizacyjnych są kierowane pod fałszywym adresem, hakatystyczne pismo „Posener Tagblatt“ powiada, że to jest zbyt „silną“ sztuczką. Pismo to pozwala sobie twierdzić, że brak żywności w Królestwie jest po największej części spowodowany spekulacyą i brakiem organizacyjnych zdolności Polaków! Oprócz tego przytacza poznański organ hakatystyczny z widoczną satysfakcyą następujące uwagi pokrewnej sobie duchem „Deutsche Zeitung“:

»W celu należytej informacyi należałoby panom z warszawskiego magistratu raz przecie należycie uprzytomnić, co właściwie znaczy żyć podczas wojny i do jakiego stopnia ograniczać się musi ludność niemiecka. Polacy, pochopni wprawdzie bardzo do zgarniania do swych spichrzy żniwa politycznego, zdają się żywić zapatrywanie, że wojna powinna jedynie im napędzić do kraju dobrą niemiecką monetę. Zresztą znamienne jest pojmowanie swych zadań ze strony władz polskich, które, zamiast działać uśmierzająco, nie widzą nic pilniejszego, jak tylko zaraz na wstępie stanąć przeciwko władzom okupacyjnym po stronie motłochu, który dla rzekomych braków środków żywności ucieknie się do urządzania burd«.

Podajemy bez uwag z naszej strony te klasyczne zaprawdę próbki traktowania tragicznej sytuacyi ludności w Królestwie przez pisma hakatycyi.

Kino »Opieka« (ulica Zielona 17). Od piątku, dnia 13 b. m., do poniedziałku, dnia 16 b. m., wyświetlanym jest po raz pierwszy w Krakowie wspaniały amerykański film seryi »World«: »Mąż za pieniądze«, romans w pięciu częściach z życia literatów. Ponadto wesoła komedya »Latający kufer« i najnowsze zdjęcia z placu boju. Cały dochód przeznaczony jest na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

Repertoar opery w miejskim teatrze w Krakowie

W niedzielę, dnia 15 b. m.: »Faust« J. Gounoda.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 13 b. m.: »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

W sobotę, dnia 14 b. m.: »Ciemna plama«, komedya w trzech aktach Kadelburga.

Wystawa rysunków i rzeźby.

W szkole sztuk pięknych dla kobiet p. Maryi Niedzielskiej, II z rzędu doroczna wystawa prac uczenic i dzieci, którą przez kilka dni oglądaliśmy, była w całości jak zawsze interesująca.

Kurs rysunków i malarstwa kobiet, pod kierunkiem prof. J. Czajkowskiego, znanego artysty malarza, prowadzony jest poważnie. Gruntowność pracy, poszukiwanie i patrzenie na naturę i modela szczere i bardzo artystyczne, oraz przeprowadzenie tak rysunków węglem, jak studyów barwnych z całą uwagą i zastanowieniem, cechują prace uczenic. Kursa rysunkowe i modelowania dla dzieci prowadzi założycielka i dyr. szkoły p. M. Niedzielska, a prowadzi je z zapałem i pedagogiczną logiką. Rysunek u dzieci wprowadzony i planowo ujęty w pewien system przez p. M. Niedzielską zupełnie oryginalnie, a prowadzony od szeregu lat, uznany wreszcie został przez rodziców i wychowawców. Dzieci z całą świeżością swej młodej fantazyi, z całą nieskończenie prostą techniką ilustrują opowiadane im bajki, uczą się patrzeć i rysują małego żywego modela lub martwą naturę. Okazy i rysunki na wystawie świadczą wybitnie o tej radości i ochocie małych uczniów, z jaką się tej pracy oddają, co nie zawsze o pracach szkolnych powiedzieć można. Już w okresie wojny wprowadziła dyrektorka osobny dział ilustrowania scen z historyi polskiej. Szkice z tego działu — wystawione obecnie — świadczą dowodnie o dobrej metodzie uczenia rysunków.

Zupełnie nową, a najciekawszą stroną ostatniej wystawy są kolorowane modele, robione przez dzieci. Jeżeli przypomnimy sobie, z jaką ochotą dzieci samorzutnie lepią, toczą kulki, kleją podczas swych zabaw codziennych, to pomysł wykorzystania tego zamiłowania przez pedagoga prowadzi najprostszą drogą do nauki rzeźby, a to przez dostarczenie materyału podatnego, jak glina, oraz poddanie dziecku tematu.

Nauka rzeźby, pojęta jest jako dalszy sposób. Poza rysunkiem, rozwojem obserwacyi, kształceniem pamięci i gimnastyką psychiki dzieci, przypomina ona najnowszą pedagogiczną metodę bar. Montessori, stosowaną w głośnych Casa dei Bambini w Rzymie. Tam wrażliwość dzieci zapomocą dotyku spożytkowaną zostaje w nauce rachunków, poznawania liter, nauki pisania u najmłodszych dzieci z nadzwyczajnem powodzeniem.

Pomysł polichromowania przedmiotów rzeźbionych jest wyłącznie oryginalny i stosuje go p. M. Niedzielska z tą świadomością, iż kolorowanie rzeźby stanowi o ukończeniu przedmiotu, a dziecko w ten sposób dopiero widzi zupełnie podobnie przedmiot, jak sobie go pomyślało w fantazyi. Galerya najróżnorodniejsza, zwierząt, typów, martwej natury w kolorach jest świadectwem wymownie stwierdzającem trafność i celowość metody.

Wystawę prac zwiedza się pod wrażeniem, iż 9-cioletnia działalność założycielki nie tylko utrwala metody dotąd za dobre uznane, ale przez rozwój i wprowadzanie coraz to ciekawszych pomysłów pedagogicznych kształcenia, szkoła staje się placówką ważną, o pełnej użyteczności publicznej.

Tak postawiona szkoła, o cechach stałego rozwoju, jak to ostatnia wystawa prac okazała, jest konieczną i potrzebną, należy zwrócić uwagę, czy zarządu miasta, czy kraju, aby pomyśleć o zabezpieczeniu stałej przyszłości szkoły, nawet w tym czasie i mimo braku chleba codziennego.

F. M.

Dodatek drożyźniany dla funkcyonaryuszy państwowych.

Izba posłów ma dziś obradować nad wnioskami komisyi dla urzędników państwowych, żądającymi dodatków drożyźnianych dla funkcyonaryuszów i robotników państwowych. Wnioski, na które rząd się zgodził, nie usuwają dotychczasowych dodatków drożyźnianych, lecz proponują obok nich nowe dodatki, mianowicie: dla VI do IV klasy rangi 17 do 66 procent płacy zasadniczej, dla XI do VII klasy rangi od 28 do 110 procent, dla podurzędników i sług państwowych 32 do 128 procent. Wymiar dodatku ma się odbyć według czterech już dawniej określonych klas gospodarczych funkcyonaryusza, t. j. według tego, czy jest żonatym, czy bezżennym i według tego, ile ma dzieci. Wniosek proponuje rządowi, aby wymiar wypłaty i tych nowych dodatków zarządził w krótkiej drodze przez rozporządzenie z działaniem wstecz od 1 lipca 1917 roku, tak, że interesowani będą mogli otrzymać te dodatki już 1 sierpnia. Osobna ustawa nie będzie formułowana, aby uniknąć zwłoki.

Prócz tego przedkłada komisya szereg rezolucyj, które mają na celu otworzyć także innym kategoryom urzędników dobrodziejstwa dodatku drożyźnianego. I tak rezolucya Heinego dąży do zrównania dodatków drożyźnianych nauczycieli i urzędników krajowych z nowymi dodatkami funkcyonaryuszów państwowych; rezolucya Germana wzywa rząd, by przyznał środki pieniężne krajom, dotkniętym wojną, na takie same dodatki dla nauczycieli ludowych; druga rezolucya Germana dąży do materyalnego poparcia docentów prywatnych; rezolucya Zenkera zobowiązuje rząd, żeby zawierał umowy z prywatnemi przedsiębiorstwami tylko pod warunkiem, że przyznają swoim urzędnikom odpowiednie dodatki drożyźniane; trzy rezolucye Moraczewskiego dotyczą stosunków służbowych i dodatków ewakuowanych funkcyonaryuszów państwowych i kolejarzy.

Nowy dodatek przyniesie niewątpliwie pewną ulgę funkcyonaryuszom państwowym, a może i krajowym w ich rozpaczliwej niedoli materyalnej, ale nie można go uważać za dostateczny, gdyż pobory ich już przed wojną nie stały w odpowiednim znośnym stosunku do rosnącej wciąż stopy życiowej. Pobory te składają się z płac i z dodatków aktywalnych, które w niższych klasach rang wynosiły prawie połowę płacy, która ma być właśnie podstawą przy wymiarze nowych dodatków. Wskutek tego dodatki dla VII do XI klasy rangi wyniosą około 20 do 80 wszystkich poborów tych urzędników. Wyższe wymiary procentowe dodatku przypadną w udziale tylko urzędnikom, mającym bardzo wiele dzieci, a takich nie jest bardzo wielu, gdyż przeciętna liczba dzieci w tych rodzinach wynosi mniej więcej troje, a wielu jest bezżennych, tak, że efekt owego dodatku wyniesie przeciętnie zaledwie 30 do 35 procent. Oczywiście podurzędnicy, obarczeni dziećmi, skorzystają najwięcej przy nowym dodatku. Sama ta jednak zasada, że tylko posiadanie najbliższej rodziny, to jest żony i dzieci, uprawnia do wyższych dodatków, jest o tyle niedostateczną, że jest bardzo wielu urzędników, którzy mają na utrzymaniu jakiegoś członka swojej rodziny, matkę, czy ojca i t. d., nierzadko zaś w tych czasach opiekują się członkami tych rodzin, które wskutek wojny stale lub chwilowo straciły swoich żywicieli. W Niemczech urzędnicy, utrzymujący rodziców, postawieni zostali pod względem dodatków na równi z urzędnikami żonatymi, a nie mającymi dzieci. Ten przykład należałoby naśladować, gdyż w obecnych czasach wogóle pojęcie »kawalera« stało się pod względem gospodarczym przynajmniej iluzorycznem.

Z Warszawy.

Sejmy konstytucyjne dla Królestwa Polskiego, Litwy i Białej Rusi.

W kołach politycznych Warszawy krąży wiadomość, jakoby rząd niemiecki nosił się z gotowością zwołania Sejmu konstytucyjnego dla Królestwa oraz dla Litwy i Białorusi. Sejmy te miałyby określić narodowy stosunek krajów, oraz dać swoje votum za formą rządu.

Podobno, w tym kierunku oddziaływują na rząd niemiecki niektórzy wpływowi politycy zaboru pruskiego.

Niemcy i Litwini.

Polityka litewsko-niemiecka nie wiedzie się. Akcya biskupa Roppa zakończyła się jak dotychczas, fiaskiem. Jak wiadomo, Oberkommando Ost zgodziło się na Radę litewską; mężów zaufania przedstawił w tym celu ks. Ropp. Wybrał 12 ludzi z Litwy i Białorusi, wśród nich biskupa ks. dra Bassanowicza, dra Szaulisa, Anniego i t. Jednakże »Ober-Ost« Rady tej nie zatwierdziło, gdyż jej zdaniem, miała zbyt litewski charakter.

Ks. Ropp jest wobec tego w kłopocie, gdyż innych ludzi, reprezentujących coś z nazwiskami znanemi znaleźć nie może.

Co do zarządu Litwy, to — jak wiadomo — na czoło zarządu wysunięto ks. Leopolda Baswarskiego, jako katolika i mogącego mieć sympatye wśród ludności miejscowej. Ks. Leopold, człowiek starszy i nieznający kraju, stosunków, oraz mało interesujący się zagadnieniami politycznemi, w rzeczywistości daje tylko swoją firmę, właściwymi zarządcami są urzędnicy podwładni.

Protesty państw neutralnych.

Rotterdam, 13 lipca.

»Daily News« donoszą z Waszyngtonu:

Wszystkie europejskie państwa neutralne z wyjątkiem Szwajcaryi, podniosły protest przeciwko zakazowi wywozu towarów i środków żywności ze Stanów Zjednoczonych.

Posłowie Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii czynią w Waszyngtonie wszystko, ażeby złagodzić ten zakaz, ale rząd Stanów Zjednoczonych nie chce ustąpić, podnosząc, że ani kawałek chleba, ani tona amunicyi nie może dostać się do Niemiec przez kraje neutralne. Tylko wtedy, jeżeli kraje neutralne zaręczą, że ten warunek stanowczo wypełnią, może nastąpić złagodzenie wymienionego zakazu.

Petersburg pod zarządem Anglii.

»Vossische Zeitung« donosi ze Sztokholmu: Wedle wiadomości z Petersburga, konsorcyum kapitalistów angielskich w porozumieniu z rządem angielskim oświadczyło gotowość udzielenia pożyczki gminie m. Petersburga, któremu grozi bankructwo, ale pod warunkami które oznaczają kuratelę angielską nad Petersburgiem. I tak komisarz angielski będzie urzędować w magistracie i kontrolować całą gospodarkę gminną, a zwłaszcza dochody i rozchody. Ruchomy i nieruchomy majątek gminy, jak gotówka, gazownia, elektrownia, wodociągi, rzeźnie, elewatory będą stanowiły zastaw dla angielskiej spółki. Urzędnicy magistratu pod przewodnictwem dwóch członków rady miejskiej spisują inwentarz majątku gminy.

Sprawa „Bonnet Rouge“.

Bazylea, 13 lipca.

Sprawa czeku, przysłanego ze Szwajcaryi do redakcyi dziennika »Bonnet Rouge« w Paryżu, zaczyna przeistaczać się w sensacyjną aferę — »cause celebre«. Niektóre dzienniki paryskie sądzą, że jest to sprawa nie tylko polityczna, ale także i to przeważnie wojenno-handlowa na tle przemytnictwa. Prasa wzywa rząd, ażeby bez względu na skutki polityczne stanowczo odsłonił tajniki tej sprawy.

Wygwizdanie Czcheidzego.

Sztokholm, 13 lipca.

Donoszą tu z Petersburga:

Na zgromadzeniu bolszewików Czcheidze nie został dopuszczony do słowa. Wśród gwizdania wołano do niego: »Jesteś burżuj! Nie możesz tu przemawiać!« Czcheidze opuścił zgromadzenie.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.